

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhelm-
mows plac 8, gdzie się także
przyjm. abonament i inseraty.

1 sierpnia: Piotra w okowach.
2 sierpnia: PM. Anielskiej.

Poznań, piątek. 31 lipca 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 20.
Zachód słońca o godz. 7 min. 52.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zei-
tungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłata i inseraty przyjmują: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórska ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Stolarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko na sierpień i wrzesień zapisać można na pocztach za 13 sgr. 4 fen.,

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 12 sgr. kwartalnie.

Gdyby pocztę miejscową miały sta-
wiać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**,
czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dy-
rekcyi pocztu nie spodziewamy, natenczas prosimy
do Ekspedycji **Ogniska** nadesłać **pre-
numeratę** w gotówce lub w markach pocztow-
ych, a załatwi się tę sprawę.

O spółkach w ogólności.

II.

Od dawna istnieją w całym ucywilizowanym
świecie banki, zasilające kredytem klasy zamożne,
— w ostatnich dopiero czasach zaczęto myśleć
o spopularyzowaniu tej idei bankowej, o spożytko-
waniu jej i dla klas niezamożnych, i wtedy po-
wstały:

1) Kasy pożyczkowe, banki ludo-
we, kasy oszczędności.

Zadaniem tych Spółek jest: dostarczanie
członkom kredytu do prowadzenia rzemiosła. Fun-
duszów do kas tych dostarczają zbiorowo członko-
wie lub i nieczłonkowie. Członkowie, wstępując
do Towarzystwa, wpłacają wkupne czyli wstępne,
które staje się własnością całego Towarzystwa,
opócz tego opłacają składki regularne, które w da-
nym razie prowizyą przynoszą. Rzecz jasna, że
Towarzystwo przyjmuje pieniądze w depozyt, rę-
cząc za nie, podobnie jak za każde zobowiązanie
się na rzecz Spółki, solidarnie tj. jeden za wszy-
stkich, wszyscy za jednego.

Ze spółki takie są wielkiem u nas dobro-
dzieństwem, nie ulega wątpliwości, one to, wyrwa-
jąc z objęć lichwy mniej zamożnych, chronią ich
od ruiny.

2) Spółki konsumcyjne*) czyli spo-
żywcze, mało u nas znane, ale za to w prak-
tycznej Anglii, gdzie zresztą stowarzyszenia i spół-
ki najprzód się zawiązały, bardzo rozpowszech-
nione.

Znaną to jest rzecz, że im drobniejszą ilość
towaru się kupuje, tym stosunkowo drożej go się
opłaca. Ubogi człowiek, który nie może cukier
głowami sprowadzać do domu, ale za grosz, dwa
lub trzy grosze go kupuje, musi drożej stosunko-
wo opłacić ten towar, aniżeli ten, który kupuje cu-
kru za kilka talarów naraz. Tak się ma z każdym
innym towarem: z kawą, mięsem, mąką, ryżem itp.
Ubogi więc żyje drożej jak zamożny.

Sprzedającemu kupcowi nie można tu zrobić
zarzutu nierzetelności, bo jestto przyjętą w życiu
słuszną zasadą, że, jeżeli za większą sumę kupuje
się towaru, ma się wybór w towarze, a nadto ku-
piec kontent, że znaczniejszy kapitałik wpływa do
handlu, zadowolnia się jednorazowym, chociaż nie
wielkim zyskiem i kupującemu udziela rabatu.
W handlu detalicznym (drobnym) nie procentuje
się dość szybko włożony weń kapitał, kupiec ma
więcej roboty, bo długiego nieraz potrzebuje czasu,
aby sprzedać centnar smalcu, cukru itp. Nadto
i to się powinno wziąć pod rozwagę, że w dro-
bnym handlu psuje się towaru więcej, aniżeli w

większym, więc i ryzyko kupca opłacić muszą od-
biorcy. To są głównejsze warunki, zniewalające
sprzedającego w drobnych ilościach do żądania
stosunkowo wyższych cen za mniej stosunkowo to-
waru od odbiorców, aniżeli je placą zamożniejsi,
kupujący towar w większych ilościach.

Aby ulżyć biednym, wpadli przyjaciele ludz-
kości na myśl założenia spółek spożywczych.

Za pieniądze zebrane z składek członków
spółka, oparta także na solidarności, kupuje w wiel-
kich ilościach pokarmy, jakoteż: chleb, mąkę, jarzy-
ny, mięso, korzenie, cukier, kawę, a nawet i drze-
wo, węgle kamienne, torf itp. i sprzedaje je człon-
kom z małym zarobkiem przeznaczonym na opę-
dzenie kosztów. Taka spółka ma niekiedy własne
fabryki, młyny, składy, lasy, pokłady torfu itp.
w miarę, jak fundusze na to zezwalają.

Takie spółki zaprowadzają zwykle u siebie
system markowy, tj. wydają znaczki, opatrzone
stęsem spółki i zawierają umowę z kupcami, od-
bierającymi te marki jako gotówkę.

Kupiec zobowiązuje się przyjmować te marki
za towar po tańszej stosunkowo cenie członko-
u odstąpiony. Zwykle tylko zawiera spółka tego ro-
dzaju układ z takimi handlami, które mają to-
war, **jakiego** spółka nie ma w zapasie.

Marki te wykupuje Spółka gotówką, a rę-
cząc za nie solidarnie, daje kupcowi pewną gwa-
rancją, i dla tego też kupiec chętnie zniża dla
członków cenę towaru.

Nietylko atoli o tańsze pokarmy, ale i o tań-
szy materiał surowy dla rzemieślników starają
się Spółki, tak nazywane

3. Spółki surowcowe.

Krawcy, stolarze, szewcy, kowale itp. jednego
miasta lub okolicy, łączą się w towarzystwo, skła-
dają pieniądze i sprowadzają ryczałtowo, zwykle
z pierwszego źródła, materiał potrzebny do war-
sztatu. Nie potrzeba dowodzić, że sprowadzenie
towaru z pierwszego źródła jest korzystniejsze dla
kupującego, aniżeli, gdy go sprowadzać musi
z drugiej lub trzeciej ręki. W pierwszym razie
nie potrzeba opłacać transportu do drugiego lub
trzeciego źródła, nie potrzeba dzielić się zyskiem
z kupcami drobniejszymi. Weźmy za przykład
drzewo. Jeżeli je stolarze kupują sami w boru,
natenczas placą za nie tylko tyle, ile każdy inny
kupujący. Gdyby to samo drzewo chcieli kupić
z drugiej ręki, to już muszą opłacić przewóz, ro-
botników, składowe i t. p. wydatki, które dro-
bniejszy kupiec poczynił, a nadto jeszcze i zysku
kupiec ten żąda. — Więc jasną jest rzeczą, że
z pierwszego, ile możliwości, źródła sprowadzany
materiał surowcowy, taniej wypadnie, aniżeli
sprowadzany z późniejszych źródeł; rzemieślnicy
też, połączeni w takie towarzystwo, mogą tań-
szego dostarczać wyrobu z swoich warsztatów. —
Stolarze, sprowadzający drzewo z lasu, mogą ni-
ższe położyć ceny na swoje wyroby, aniżeli ci,
którzy od przekupniów sprowadzają drzewo.

Spółki tego rodzaju mało u nas rozpowsze-
chnione, ale za to znane są bardzo w Anglii, —
a w Niemczech, zwłaszcza zaś w Saksonii, zna-
cznie się rozszerzają, i to między szwecami i kra-
wcami.

Te korzystne warunki dla członków Spółek
surowcowych musiały w następstwie logicznem
wprowadzić członków na myśl połączenia się także
w zbywaniu swego towaru, tj. na myśl założenia
także wspólnego kramu do sprzedawania swych
wyrobów, i tak powstały

4. Spółki magazynowe.

W korzystnym miejscu, na ożywionej ulicy
najmują sobie członkowie sklep (kram), do któ-
rego znosi każdy z członków swój towar, kładąc
na niego cenę.

Przypuścimy n. p., że dwudziestu rzemieślni-
ków połączy się w taką spółkę, więc zamiast
dwudziestu lokalów sprzedaży (sklepów, kramów),
potrzebują tylko jeden, za jeden tylko placą więc
dzierzawę, jeden ogrzewają, jeden oświetlają, je-
dnego lub 2—3 potrzebują tylko ludzi w składzie,
a nie marnuje czasu dwudziestu ludzi. Te oko-
liczności wpływają niechybnie także na zniżenie
ceny wyrobów, publiczność tańszy też odbiera tu
towar, aniżeli w handlach pojedynczych i chętniej
z tamtąd sprowadza, aniżeli od pojedynczych pro-
ducentów. Spółki takie, byle roztropnie prowa-
dzone, zawsze mają zapewnione istnienie, bo są
korzystne i dla publiczności i dla członków. —
W Niemczech powstaje ich też coraz więcej, w Po-
znaniu „Ul” założył rodzaj takiej Spółki dla szweców,
która się bardzo korzystną okazała w skutkach,
a w Warszawie powstała w ostatnim czasie Spółka
magazynowa dla ślusarzy i krawców. — Niekiedy
Spółki magazynowe placą pewną część wartości
towaru przy oddawaniu do magazynu, ale to nie
zmienia rzeczy w obec publiczności, to jest tylko
ułatwienie dla rzemieślników a członków Spółki.

Oprócz powyższych Spółek znany jest jesz-
cze jeden rodzaj Spółki:

5) Spółka produkcyjna.

Kilku lub kilkunastu rzemieślników równej
kategorji łączy się w towarzystwo z solidarną
odpowiedzialnością, zapewniają sobie kredyt, pra-
cują pod jednolitem kierownictwem, sprzedają
towar, a zarobkiem dzielą się w miarę swojego
udziału w arszacie i podług umowy. W takiej
Spółce są członkowie zarazem przedsiębiorcami,
robotnikami, a fabryka, warsztat i każde przed-
siębiorstwo na rzecz Spółki idą na wspólny ra-
chunek i na wspólny ryzyko.

Spółki tego rodzaju mało znane w Niem-
czech, rozwijają się znacznie w Anglii i w Ame-
ryce, a członkowie na tem przedsiębiorstwie zna-
komite robią interesa, bo rzadki nader jest, ja-
koby zaręczają ekonomisci, przypadek, aby tego ro-
dzaju Spółka zbankrutować miała.

* **Walne Zebranie Towarzystwa Pożyczko-
wego przemysłowców miasta Poznania** zagaił
wczoraj na sali Towarzystwa Przemysłowego p.
Adamski, poczem obrano na przewodniczącego
p. Kantaka. Na sekretarza obrany p. Drwęski.
Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego ze-
brania, przystąpiono do wybrania czterech człon-
ków do Rady Nadzorczej w miejsce występują-
cych pp. Gozdowskiego, Padego, dra Szafarkie-
wicza i Krysiewicza. Przez kartki zostali wy-
brani: pp. Krysiewicz, Zeyland, Pade i Szafar-
kiewicz.

Zaczem przystąpiono do punktu 3go porzą-
dku dziennego, zabrał głos p. dr. Milewski,
dziękując za położone w nim zaufanie, przyręka-
jąc zarazem trzymać się ściśle statutow i woli
walnego zebrania. Zebranie z zadowoleniem
przyjęło to oświadczenie pana dra Milewskiego,
pierwszy raz na zebraniu jako członek zarządu
występującego.

Trzecim punktem porządku dziennego było
sprawozdanie półrocznych rachunków w myśl §19
10 ustaw. Dopełnił tego p. Pfizner, jako ren-
dant kasy. Stan kasy po dzień 30 czerwca 1874
wynosił 306,961 tal. 12 sgr. 9 fen.

Następnie zabrał głos także p. Pfizner nad
czwartym wnioskiem porządku dziennego, tj. do-
tyczącego kupienia nieruchomości. — Spółka po-
życzyła do Ceraadza kościelny pewnemu gospo-
darzowi 200 tal. pieniędzy; ponieważ grunt ten
idzie na subhastę, przeto Spółka prosi o pozwo-
lenie na zakupienie tego gruntu. Zebranie na to
się zgodziło.

*) Wyras „konsumcyjne” pochodzi z łaciń-
skiego od consumere — spożywać.

Piątym punktem porządku dziennego było zawiadomienie o pracach komisji, wyznaczonej do zmiany ustaw. Referentem był p. dr. Jarnatowski.

W ciągu rozpraw nad tym referatem zabierali głos pp. Skóraczewski, J. N. Leitgeber, Śmieszek, dr. Zielewicz i inni, a debaty toczyły się o to, że oprócz komisji pracowali także członkowie Rady Nadzorczej nad zmianą statutów; z przemawiających byli jedni za tem, aby komisja samodzielnie nad tem radziła, drudzy za tem, aby wspólnie z Radą Nadzorczą. Na wniosek p. dra Zielewicza, zamknięto nad tym punktem dyskusję, a na przyszłym zebraniu ma być sprawozdanie komisji przedłożone walnemu zebraniu.

*** Niemieckie Towarzystwa Pożyczkowe** odbędą w końcu sierpnia piętnaste z kolei zebranie Związku Spółek w Bremie. Pan Schultze-Delitsch zapraszając za to zebranie, poleca gorąco, aby przyjęto do ustaw dwa następujące paragrafy:

1. Członkowie zarządów i wszyscy inni urzędnicy Spółek nie mają prawa do zaciągania pożyczek z kas, których są urzędnikami.

2. Urzędnicy powinni być płatni, ale nie powinni brać tanyem, chyba najniższą.

Wniosek pierwszy, który już dawniej był postawiony, a nie przeszedł dla tego, że zwłaszcza w małych miastach i urzędnicy potrzebują pożyczki, popiera p. Schultze-Delitsch teraz tem spostrzeżeniem, że właśnie urzędnicy Spółek, zaciągający pożyczki, przyczynili się do rozbijania kas pożyczkowych.

Co do drugiego wniosku dowodzi p. Schultze-Delitsch, że właśnie chęć zubożenia się urzędników rzucała ich na śmiałe przedsięwzięcia, aby osiągnąć wysoką tanyem. Ostatecznym rezultatem tego bywało po większej części to, że urzędnicy przyprawiali Spółki o znaczne straty.

Urzędnik kasowy powinien być pozbawionym tej pokusy, a to osiągnie się przez to, że go się odpowiednio uposaży, a na tanyem się nie wskaże.

*** Prawo. (Pełnoletność).** Paragraf 997 cz. II I. Tyt. Powszechnego Prawa Krajowego stanowi, że jeżeli syn lub córka, ukończywszy lat 24 wieku, zawarli związek małżeński bez zezwolenia ojcowskiego, natenczas ten brak zezwolenia nie przyczynia się do

unieważnienia małżeństwa. Węć takie małżeństwo jest ważne.

Pewien bogaty kupiec berliński chciał z paragrafu tego zrobić użytek, aby unieważnić zaślubiny swej córki. Rzecz tak się miała: Kupiec ten, dajmy na to Pohl miał w swym kantorze kilkunastu subiektów, których niekiedy brał do stołu. Z rodzicami i subiektami siadał do stołu także i dzieci Pohla, a między temi dziećmi była krasna dziewczyna, panna Marya. Spoglądając na subiektów, wybrała sobie z nich jednego, i to jak referat opiewa, zdolnego nader kupezyka. Z tego dalekiego, stołowego stosunku wywiązały się poufne stosunki miłosne — oboje kochankowie pokochali się na dobre. Ojciec za późno to widąc spostrzegł, bo serca te już zbyt gorąco były dla siebie nawzajem, i w pierwszej chwili oddalił subiekta z kantoru.

Młody kupezyk, pełen nadziei w przyszłość, nie zwątpił o sobie, ale pożegnawszy się z rodziną, jak tego dobre wychowanie wymaga, puścił się do Anglii, gdzie własny handel założył, robiąc nie złe interesa.

Pan Pohl dowiadywał się o swym niedoszłym zięciu, ale szukając go po Niemczech tylko, znaleźć go nie mógł; chodziło mu bowiem o to, aby nie był czasem zbyt blisko córki.

Tymczasem nie wiedział, co się działo między córką a jej ulubionym, — ona czekała z upragnieniem tej chwili, kiedy ukończy lat dwadzieścia cztery, aby mogła się rzucić w objęcia męża. Uplywa rok jeden i drugi, a córka, która w chwili, gdy ojciec wydalil z handlu jej adonisa, liczyła dopiero lat osiemnaście, postanowiła czekać lat sześć, aby się połączyć z tym, którego pierwszą pokochała miłością! Nadchodzi jednak po dwóch latach rok 1869, a wtedy panna Marya liczyła już lat 20. Nie oto jednak chodzi — w roku 869 wychodzi nowe prawo, stanowiące, że człowiek z ukończonym rokiem 21 staje się pełnoletnim.

Zgłaszają się konkurenci do domu prosząc o rękę córki, bo bogata i piękna, ale ta jakos każdego zbywa krótko; a na tych zalotach rok cały upłynął, aż p. Marya została pełnoletnią, licząc już 21 lat.

Ojciec i krewni namawiają ją do oddania ręki temu lub owemu, podnosząc zalety konkurentów, ale Marya mało odpowiada. W końcu zaniemogła, a lekarz domowy radził jej jechać do wód, czego ona też sobie życzyła.

U wód znikła Marya towarzyszkom, które po kilku dniach dowiedziały się, że Marya w Anglii, żoną swego kochanka od lat blisko czterech.

Kupiec Pohl, dowiedziawszy się o tem wniosku o unieważnienie małżeństwa, bo córka nie miała jeszcze lat 24, jak to przepisuje § 997 l. c. Przez wszystkie instancje i w trybunale przepadł atoli p. Pohl, i musiał połowę majątku przypadającego na Maryę wypłacić młodej tej parze. Sady tak tę sprawę umotywowały. § 997 jest uzupełnieniem prawa, nakazującego wprowadzić, aby do ukończenia 24 roku dzieci żądały pozwolenia od ojca, jeśli chcą wstąpić w związku małżeńskie, wszędzie atoli, gdzie mowa o roku 24, jest to tylko jako wiek pełnoletności. Prawodawca podając rok dwudziesty czwarty, miał na myśli chwilę, w której małoletni staje się pełnoletnim, logicznie więc trzeba przyjąć także jako termin pełnoletności, rok 21, aby dać tem samem wyraz prawu, któremu nie chodziło o liczbę, ale o zasadę.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Post donosi, że król. prokuratorya potwierdziła policyjne rozwiązanie niektórych stowarzyszeń katolickich i wniosła o proces sądowy. Proces ten będzie w dwóch kierunkach: czy stowarzyszenia te są politycznej natury i czy były w związku z innemi towarzystwami.

— Z Szląska doniesiono urzędowi kancelarskiemu, że w okolicy Pszczyny wzmaga się cholera. Urząd kancelarski nakazał przedsięwziąć wszelkie możliwe środki zaradcze.

— Cesarz niemiecki, który obecnie bawi u wód w Gastein, przybędzie do Berlina dnia 9go sierpnia.

— Ks. Sivers z Senlingen w Hanowerskiem, tylokrotnie już wspomniany jako niechęący ułedz prawom majowym, został wywiezionym przez żandarma po za obręb powiatu. Gdy go atoli żandarm opuścił, powrócił ks. Sivers do Senlingen, odprawił nabożeństwo i pożegnał się z parafianami. W skutek tego uwięziły władze ks. Siversa na rozkaz król. prokuratoryi.

— Prov. Corresp. dowiadyuje się, że eskadra niemiecka, przeznaczona na północne wybrzeża Hiszpanii, już nie została osiągnięta przez rozkazy, z admiralicyi wydane, w pobliżu wyspy Wigh, ponieważ już odpłynęła była na otwarte morze. Zresztą twierdzi dziennik ministerjalny, że owa eskadra okazałaby się nieodpowiednią do tak ważnej misji i z tego powodu wysłana zapewne zostanie nad brzegi Hiszpanii inna eskadra.

O ważności niezmiernie drobnych organizmów w przyrodzie.

(Dalszy ciąg. Zob Nr. 46.)

Ależ też dziwnie szybko się mnożą okrzemki. Przez kilka dni z jednej powstać może kilka milionów.

Okrzemki mnożą się następującym sposobem.

Rozwinięta okrzemka dzieli się na dwie połowy, które w bardzo krótkim czasie wyrównają ciało rodzica, a skoro to nastąpiło, jedna i druga niegdyś połówka znów się rozpoławia. Jak widać, to wcale szybko idzie rozwój tych roślinek, i obliczono, że po dwudziestym podziale już przeszło pół miliona okrzemek powstaje.

Znając tę zdumiewającą płodność zapewne się nie zdziwimy, że z biegiem wieków utworzyły się olbrzymie pokłady, a nawet całe pasma gór ze samych skorupek tych nadzwyczaj drobnych roślinek.

Czytelnik może się ciekawie zapytać, ażali te skorupki czyli łuski już samą roślinę stanowią, czy było niemożliwością, gdyż roślina jest utworem organicznym, tj. rozwijającym się z wewnątrz na zewnątrz, kiedy tymczasem łuski należące do okrzemek są z krzemu a zatem z materji nieorganicznej.

Ważną cechą roślin jest, że zawierają zielony barwnik roślinny, po naukowemu zwany chlorofilem, czyli barwnikiem liści. Łuska okrzemek, póki roślina ta nie obumarła, nie tylko wewnątrz, ale i zewnątrz jest otoczona zieloną, kleistą powłóczką, stanowiącą tylko jedną komórkę roślinną, która rozwijając się i dzieląc, wydaje dwie równe roślinki.

Pozostaje się tylko jeden jeszcze zarzut przeciwko temu, że okrzemki są roślinami, a mianowicie ten, że mają ruch swobodny. Lecz i ten zarzut zbił Kitzing, uczony badacz tych drobnutkich roślinek, bo pokazał, że wolny ruch nie jest wyłączną właściwością samych zwierząt, drobnych części innych wodorostów, mechów i paproci. Jeden z naszych badaczy już w roku 1859 obserwował pod drobnowidem dowolne ruchy zarodników skrzypu polnego, których gołem okiem widzieć także nie można, i odkrycie to później służyło za podstawę dalszych badań niemieckich uczonych, którzy odkryli, że ono jest w związku z zapłodnieniem tychże zarodników. Kiedy zaś pojedyncze części roślin mieć mogą wolny ruch, to i cała drobnutka roślina ruch taki mieć może.

Co do sposobu rozmnażania się okrzemek jeszcze zwracam uwagę na to, że jest bardzo wiele roślin skłonnych do wydawania wprost z siebie nowych roślin, gdy którakolwiek ich część znajduje odpowiednie warunki. W gorących strefach jest drzewo olbrzymie zwane lianą, którego

gałęzie się zwieszają ku ziemi, a gdy jej dosięgną zaraz puszczają korzenie i nowe tworzą drzewa, które się powoli odłączają od macierzy. Gałęzie naszych wierzb i topoli nie mniej są skłonnemi do puszczenia korzeni i wydawania samodzielnego drzewa, gdy tylko się znajdują w odpowiednich warunkach. Z wymienionych przyczyn stanowczo doliczono okrzemki do roślin, a mianowicie do wodorostów.

Te to wodorosty prawie wszędzie się rozwijają, gdzie jest wilgotny piasek, bo dla nich to kropła wody już jest morzem, gdyż w jednej kroplicie krocie okrzemek mieścić się mogą. To też znajdujemy je, oprócz o miejscowościach już wyżej wskazanych, także między Berlinem a Poczdamem, a nawet pewna część Berlina jest zbudowaną na łuskach okrzemek. Dalej spotykamy się z niemi w Buneburskiej puszczy pod Oberohr, w Hanowerskiem, gdzie tworzą pokład 30 stóp gruby, a drobnoziarnisty muł w porcie kielskim, hamburskim, bremeńskim i innych nad północnem morzem w czwartej części składa się z takich okrzemkowych łusek. W nowszych czasach także odkryto w niektórych częściach naszego kraju wielkie pokłady okrzemek. Winienem jeszcze objaśnić kształty okrzemek.

W ogóle przedstawiają się nam okrzemki w trzech głównych formach, a mianowicie, jak okazuje obok znajdująca się rycina pod No. 13 i 14, jako podłużny, zwężony po końcach, tępy czworobok i te liczą się do prawdziwych okrzemek; dalej, patrz No. 11 i 15, jako łaseczki, wszędzie równo grube, z poprzeczką formy pryzmatycznej, licząca się do łaseczkowatych (bacylarek, od łacińskiego bacillum, kij), albo też, jak widzimy z figur 1 i 7, jako okrągłe tarczki. Te tarczowate łączą się częstokroć płaską swą stroną i wtenczas tworzą diktiochye (tarczowate) łaseczkowate, przedstawione w fig. 9. Łaseczkowate czyli bacylarki żyją niejako towarzysko, a osady ich stają się podobne do taśmy lub wachlarza (fig. 11, 15, 16 i 17). Prawdziwe okrzemki (diatomeae) zawsze żyją pojedynczo, i na nich to tylko badać można własności poruszeń wszystkich gatunków tych nadzwyczajnie drobnych istot.

Ruchy te są raz powolne, drugi raz szybkie, i okrzemki uważane przez drobnowid w kroplicie wody wymijają się zrzęcznie, jakby w morzu. Łaseczkowate natomiast tylko wtenczas swobodnie poruszają się, jeżeli się im uda rozłączyć się, oderwać się niejako od ogólnego pnia, ale i wtenczas nie są tak zwinne i giętkie, jak okrzemki. Bacylarki mające podobieństwo do wachlarza, lub kitki, tylko pionowo się poruszają.

Dajemy tu nazwy klasyczne (łacińskie) przedstawionych na rycinie organizmów, z tem nadmienieniem, że dotąd im nie nadano nazw polskich.

1. Arachnoidiscus, 2. Actynocylus, 3. Cocconeis, 4. Coscinodiscus, 5. Isthmia enervis, 6. Zygoeceras rhombus, 7. Campylodiscus clypeus, 8. Amphitetras, 9. Gallionella sulcata, 10. Triceratium, 11. Gomphonema geminatum, 12. Dictyocha fibula, 13. Eunotia, 14. Cocconeia, 15. Fragillaria pectinalis, 16. Meridium circinnale, 17. Diatoma floccoloscum.

Bruksela. Kongres międzynarodowy, mający radzić nad nadaniem łagodniejszego jak dotychczas charakteru prowadzenia wojny, zajmował się sprawdzaniem pełnomocników i wybrał komisję, która wczoraj odbyła pierwsze posiedzenie, radząc nad projektami rządu rosyjskiego. Frankf. Jour. donosi, że kongres odroczy się na czas nieograniczony, a komisja będzie rozbięrała projekt rosyjski.

Hiszpania. Pueblo, gazeta wychodząca w Madrycie, tak pisze o Francji, popierającej powstanie karlistowskie. „Nadaremnie usiłowałyby uniewinić Francję, co do stanowiska, jakie zajmuje przeciw hiszpańskiemu rządowi; najzaciętszy nieprzyjaciel Hiszpanii nie mógłby gorzej działać. Ale niechaj Francuz żałuje tego, albo niechaj tak dalej robi — tyle pewna, że kiedyś, rychlej czy później, będzie pokutował za tę niesprawiedliwość. Drzyj Francjo, — kiedy przyjdzie dzień zemsty.“

— Don Karlos, jakby w ostatnich drganiach czując bliski upadek swego powstania, dopuszcza się gwałtów, które muszą przyspieszyć wdranie się mocarstw europejskich w sprawy hiszpańskie. — Telegram z Bayony donosi, że karliści mieli znów rozstrzelać 235 jeńców z dywizji generała Nouvilas.

— Dowódca karlistów Faez poległ w jednej z bitew w Asturii.

— Wszystkie pisma hiszpańskie jednoznacznie występują przeciw popieraniu karlistów z strony rządu francuskiego, i powiadają, że jeżeli Francja nadal będzie popierała powstanie karlistów, narazi się na stracenie sympatyj swych sąsiadów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 lipca.

* **Seminarium nauczycielskie.** Tutejsze seminarium katolickie miało być przeniesione na prowincję, przeciw czemu oświadczyli się poważne głosy, żądając w interesie młodzieży przeniesienia tego zakładu do zachodniej części miasta Poznania w okolicę ulic: Berlińskiej, Młyńskiej itp. Pan minister zgodził się atoli na przeniesienie seminarium tego do Rawicza. Przeciw temu stawia tutejszy magistrat z r. prezentacją miejską propozycją do ministerium, żądając aby: 1) wszystkie pięć seminarjów w W. Ks. Poznańskiem przeniesiono, a w miejsce ich założono jedno bezwzględnie seminarium w Poznaniu z eksterminatem; 2) w miejsce dotychczasowych dwóch gimnazjów w Poznaniu założono cztery lub przynajmniej trzy bezwzględnie.

* **Urząd pocztowy** przestrzega publiczność, aby listy wysyłane do Ameryki, kładła w trwałe koperty i w dokładny opatrzyła adres, bo jeśli niedokładnie adresowane,

wracają do Europy, to podarte. W ostatnim czasie wiele takich listów powróciło, a władze pocztowe nie wiedzą nawet komu je zwrócić, bo wiele z nich nieopatrzone w podpis wysyłającego i w datę, oznaczającą miejsce zakładu wysłane.

* **Magistrat** wyraził postawę p. Kantakowi podziękowanie za jego mowę, którą miał w izbie poselskiej w sprawie kolei poznańsko-pilskiej a którą magistratowi w stenograficznych zapiskach przesłał.

* **Oređownik** odpowiada naszemu korespondentowi „Z miasta“, donoszącemu o stosunku p. dr. Szymańskiego, redaktora Oređownika do „Ula“. Oređownik twierdzi, że „p. dr. Szymańskiego nie wykluczono z „Ula“, i że „nad ogniskiem litować się trzeba, że pierwszą lepszą plotkę w łamy swoje wkręcać pozwala“. Korespondent nasz powiedział, że wniosek postawiono w „Ulu“, o wykluczenie p. dr. Szymańskiego, i to jest fakt, a nie „plotka“. Dziwny się zresztą, że Oređow. może nazywać to plotką w środe, kiedy dzień przedtem — w wtorek, — zasięgnąwszy informacyi, dowiedział się, że pewien członek Rady Nadzorczej „Ula“ postawił rzeczywiście ten wniosek na czwartkowej pogadance. Tyle dla zastanowienia się przeciw zarzutowi, jakoby to „plotka“ było.

* **Tymczasowego** powiatowego inspektora szkół doktora Hippauf we Wrześni potwierdzono w jego urzędzie.

* **Na środowym** posiedzeniu reprezentantów miasta przywołano na ustanowienie rektora tutejszemu królowskiemu szkół Ludwiki, pana Gerickę, z 1000 tal. pensji, nauczyciela z tutejszego Pupkego wyższego zakładu dla dziewcząt, pana Böttchera, z 700 tal. i miejscowego nauczyciela p. Damsch z 500 tal. przy tutejszej miejskiej szkole średniej. — Dla pierwszej uroczystości prowincjonalnej landwerzystów przeznaczono zgromadzenie 200 talarów.

* **Posiadłość J. Esmana** przy ulicy Jeznickiej No. 11 nabył właściciel dóbr Wulkowski za 36,000 talarów. Natomiast pan Esman kupił od pana Wulkowskiego folwark Humer na oledrach Główniejskich za 20,000 tal.

Przez przebudowanie kamienicy p. Au (róg Rynku i ul. Jeznickiej), upiększy się ul. Jeznicka i ruch się na niej ożywi, na czem przemysłowcy tej ulicy niechybnie zyskają.

* **Koncert** pp. Krzyszkowskich odbędzie się w poniedziałek w sali Bazarowej.

* **Towarzystwo dram.** I. Kalicińskiego w niedzielę dnia 2 sierpnia w Parku Wiktoryi da przedstawienie sceniczne składające się z komedii oryginalnej M. Dziłowskiego pod nazwą: Miłość z przeszkodami i komedii jednoaktowej Białego Otello czyli Pafnucy i Narecy. Zakończy solo Mazur (Mierzyński) przy oświetleniu proceniów sztucznymi ogniami, odtąńczony przez p. Zeromską.

Orkiestra grać będzie od godziny 5 po południu. — Widowisko sceniczne rozpocznie się o godzinie 7. Wstęp do ogrodu i na przedstawienie kosztować będzie 7½ sgr.

Nie wątpimy, że jeśli pogoda pozwoli, publiczność nasza licznie pospieszy do Parku Wiktoryi, już to dla własnej przyjemności, już też dla wynagrodzenia pana Kalicińskiego strat, jakie poniósł przez przybycie do naszego miasta i dwutygodniowy już bezkorzystny pobyt.

* **Kasa dla wdów** ponauczyielskich posiadała przed dwiema laty 160,000 kapitału zakładowego. Ponieważ roczne składki same wystarczają na wypłacenie pensji

wdowom, a prowizya od kapitału zakładowego powiększa tenże kapitał, dla tego ma być postawionym wnioskiem o zniesienie rozporządzenia nakazującego nauczycielom płacić do kasy wdów czwartą część z podwyższenia pensji, gratyfikacyi itd.

* **Z Ostrowa** donoszą do Poser Ztg., że policja tamtejsza odbyła rewizyę w klasztorze zakonnic. Chodziło o dowiedzenie się, ile jest zakonnic w tym zakladzie i z jakich klasztorów pobiera środki utrzymania.

* **Żniwa na rok 1874.** Jedną z największych firm, trudniących się handlem zboża, donosi do Neue fr. Presse: W Algierze, w południowej Francji, w Włoszech już po części posprzątano plony. W Algierji wypadły żniwa obficie; jakości plodów jest wyborna. Z Francji nie ma jeszcze zupełnych raportów, ale z dotychczasowych przekonujemy się, że klasy nieco krótkie, ale za to jakości ziarna wyborna. W Włoszech wypadły żniwa nadzwyczajnie pomyślnie. Z Rosji, z Ameryki północnej i z Kalifornii nadchodzą pomyślnie raporty. W skutek tego staniało zboże w Anglii, w Marsylii i Antwerpii.

* **Towarzystwo** techników polskich w Monachium uprosiło profesora Bauschingera, aby kierował ocenianiem wytrzymałości materiałów, z kraju naszego pochodzących. Ocenianie to odbywać się będzie bezpłatnie, rezultata zaś ogłaszane będą w specjalnem czasopiśmie niemieckim, oraz w specjalnych pismach krajowych.

Towarzystwo przeto prosi pp inżynierów, budowniczych, właścicieli: domów kamieni, fabryk żelaza, cegły oraz sztucznych kamieni, właścicieli lasów i rzd, o nadsyłanie swych produktów franco pod adresem: „Polnischer Politechnischer Verein“ in München, Bayern.

Kamienie oraz drzewa mają być nadsyłane w dwóch egzemplarzach następujących rozmiarów: 1 decim. kwdr. w przecięciu, od 3 do 4 decm. długości, w formie pryzmy prostokątnej dokładnie obrobionej, jeden egzemplarz wycięty równolegle, drugi prostopadle do pokładów. Łane oraz kute żelazo teje wielkości i formy. Druty zaś i sztaby do 4 decm. długości. Przesyłki powinny być opakowane starannie. W razie trudności w wyszukaniu dobrego kamieniarza, można nadsyłać w stanie naturalnym, stórowej wielkości. Oprócz tego towarzystwo analizować będzie bezpłatnie pod przewodnictwem profesorów, okazy wszelkich rud, jeśli takowe nadesłane będą.

Towarzystwo prosi o dokładne podanie miejscowości i rzeglę sci pokładów, oraz o nazwisko i adres posiadacza.

* **O robotnikach** naszych, udających się za granicę po zarobek, pisały już wiele gazety niemieckie, sztydząc z nich jako z zawadyaków, kłótników, pijaków itp.

W tych dniach rozgłosiły pisma berlińskie przykrą dla serca polskiego wiadomość, którą gazety niemieckie z słusznym oburzeniem opiewiadają.

Boers. Cour. tak pisze: „Zwierzęcość polskich robotników, odznaczających się szkanalami, przechodzi rzeczywiście wszystkie granice, a na dowód niechaj posłuży następujące prawdziwe zdarzenie. W Rumelsburgu (pod Berlinem) jest około trzydziestu polskich robotników; mieszkają oni nad chlewami, w oborach, w ja-

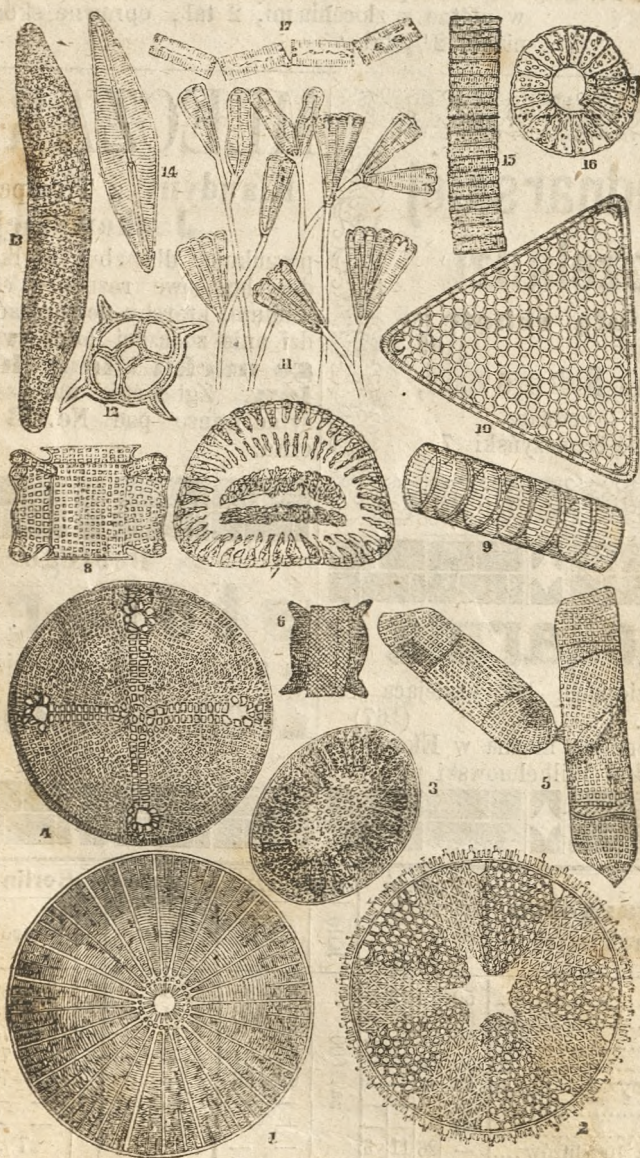


Figura II: Przedmioty obozemki i bakterie.

Zapewne już niejeden z czytelników miał w ręku kawałek łupka szlirskiego, lecz żaden się nad nim nie zastanowił, żaden nie wiedział, że trzyma w ręku miliardy łusek niezmiernie drobnych roślin, bo też dotąd najbardziej zaniedbaną u nas nauką jest nauka o przyrodzie, chociaż to ona jest dla wszystkich najważniejszą. Bo jakże kochać ziemię, na której żyjemy, jeżeli jej nie znamy? Jakże nam wydobywać to z tej ziemi, czego nam potrzeba, kiedy nie wiemy, co się w niej znajduje? A tego wszystkiego nie nauczy się człowiek inaczej, jak tylko z nauk przyrodniczych, których naszemu ludowi najbardziej zazdroszczą, a raczej wzbraniają ci, którym na tem zależy, aby on wiecznie był ślepy. Jak dobry gospodarz zna każdy kąt swego domu, tak człowiek znać powinien każdy szczegół swej ziemi, bo wstyd być obcym w swem mieszkaniu.

Gdyb śmy od dawna byli się wzięli do tego poznawania naszej ziemi, możebyśmy też wszyscy inaczej wyglądali. A tak co?

Pytajcie się szlirza, czy wie czym jest kamień, na którym ostrzy brzytwę, ślusarza, z czego się składa wiedeński proszek, którym stal poleruje, garncarza, czym jest berliński piasek, potrzebny mu do polewy glinianych wyrobów swoich? Żadnemu z nich o tem się nie śni, żaden z nich nie ma o tem pojęcia. Niechajnik nie powiada, że skutkiem tej wiadomości szlirz, ślósarz, garncarz nie zrobiliby lepszego użytku z łupka, wiedeńskiego proszku, berlińskiego piasku; że każdy z nich pozostałby się tylko takim rzemieślnikiem, jakim jest. Im człowiek jest oświecenijszym, tem też jest zdolniejszym do wydoskonalenia się, i tem jest moralniejszym, bo prawdziwie oświecony człowiek niemoralnym być nie może.

Jeszcze jedna myśl się nam nasuwa przy powyższem zdaniu; nie podobno nie pytać się, ażebyśmy nie byli zamożniejszymi, gdybyśmy lepiej znali przyrodę, a szczególnie przyrodę naszej ziemi? Czyż rolnik nieoświecony umie wydobywać ze swojej roli należyte korzyści? Grzebie w niej, jak grzebali ludzie przed wiekami, a nie wiedząc z czego jego grunt się składa, nie wie także jak poprawiać lichej z natury skład jego. Czybyśmy od wielu lat sprowadzali piasek berliński aż w głąb Polski i Litwy, gdybyśmy byli znali własny nasz piasek i byli wiedzieli, że w Radomskim, a zapewne także jeszcze w innych okolicach naszego kraju taki sam piasek się znajduje? Tak samo rzeczy się mają i z innymi jeszcze przedmiotami, które sprowadzamy z odległych stron, mając je pod naszymi stopami. Ztąd to zapewne wniosek mój jest uzasadnionym, że nieznanomość przyrody jest jedną z najważniejszych przyczyn naszego ubożenia, i że szczerze zajęcie się naukami przyrodniczymi błogi wpływ wywrzeć może na dobrobyt wszystkich mieszkańców naszego kraju, bo w naszej ziemi bezsprzecznie jeszcze się znajduje wielka masa nieodkrytych dotąd skarbów, które zwykle dopiero przybyś do nas z zagranicy z niej wydobywa, wzbogacając siebie i kraj, z którego przybył.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mach a nawet i na wolnem powietrzu. Chociaż znaczny mają zarobek, jednak żyją w biedzie, ciepłej strawy nie jadają, żywią się tylko wodką, suchym chlebem, śledziami i kiszonymi ogórkami. — Przed tygodniem zdechła świnia pewnemu gospodarzowi; przez trzy dni leżała to ścierwo w chlewie, poczem wrzucono świnie tę do jeziorka, uwiązawszy jej kamień u karku. Po czterech dniach wypłynęła ta świnia, a polscy robotnicy, ujrzawszy ją, zabrali z sobą, oskrobali, ścierwem się podzielili i zjedli je, a niektórzy nawet surowe ścierwo jedli.

Słusznie oburzają się Niemcy na te zwierzęce tych robotników! Niemiec przywykły do czystości, szanuje zdrowie, i nie jada nie takiego, o czym nie jest przekonany, że jest zdrowym pokarmem, ścierwu żaden porządny człowiek nie jada, bo to dla zwierząt strawa, chociaż i one nie zawsze do niej się zabierają, czując instynktowo, czy pokarm tenby im nie zaszkodził, a wyście gorsi jak te nieme zwierzęta, bo, nie zważając na własne zdrowie, z łakomstwa rzucają się na padlinę tydzień gnijącą. Tegoby nietylko dziki człowiek, ale i dziki zwierz nie zrobił!

Zarabiacie ładne pieniądze, ale je marnujecie na gorzałkę, — pijaństwo i rozpusta to wazne cnoty. Nie chce wam się w domu pracować, zostawiliście ojców i krewnych w czasie największej w polu roboty, którą tu oni drogo opłacają, muszą obcy, a wy za granicą trwonicie grosz, dopuszczacie się bijatyk i rozbojów, rzucając się na obrzydliwą rozpustę, aby — hańbić imię polski. Szczęściem; jak wiadomo, że tylko szumowiny, męty opuszczają nasze zagrody, poeciwi, pracowity chłopcy polski siedzi w domu, pracuje na kawałek chleba, aby wyżywić siebie i rodzinę i przyczynić się do wspólnej pracy społecznej.

Jeśli już tam siedzicie w obczyźnie, to przynajmniej żyćcie jako ludzie i nie ubliżajcie swojej osobistej ludzkiej godności.

a gdy przyszli do cmentarza, kazał Prost pilnować dozorcę, aby ich kto nie zeszedł, sam zaś przeszedł przez mur na cmentarz. Jakoś długo Prost szukał tych pieniędzy; wszedł więc dozorca za nim, ale Prosta już nie było. — Dziś w tem samem więzieniu, w którym Prost siedział, siedzi dozorca, wyczekując zasłużonej kary.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Panu Zaw. poczta pewno „Strassburg“ (Brodnica). Nie możemy ani stępla poczty, ani wyrazów Br. p. K... odczytać, dla tego nie możemy zrobić zażalenia do poczty o to, że Panu tak nieregularnie oddaje Ognisko. Bądź Pan łaskaw i dać nam adres wyraźny, albo sam użalić się u dyrekcji pocztowej lub u urzędu miejscowego. My Ognisko regularnie wysyłamy.

— Kobylin. Fotografie sławnych Polaków wysłane.

— Chełmno, Chełmża, Ryńsk i Neuwelt wysłaliśmy Ognisko od 1 lipca, reszty prosimy z poczty zażądać.

Rozmaitości.

* **Wzięcie uciek.** W Głogowie siedział w więzieniu sądowem za zbrodnie schwytyany niejaki Prost, pomocnik cukierniczy. Szczwany Prost opowiadał dozorcę, że ma 600 tal. pieniędzy zakopanych na cmentarzu i prędko podzielić się niemi z dozorcą, jeśli mu ułatwi ich wydobyć. Zgodzili się. O zmroku wyszli z więzienia,

Ostatnie wiadomości.

Paryż. W kołach rządowych krąży pogłoska, że rząd rzeeczypospolitej francuskiej, doniosł rządowi hiszpańskiemu, iż go uzna, jeśli monarchia północna go uzna.

Młoda osoba,
Polka, poszukuje miejsca jako **towarzyszka** lub **wyręczy-cielka** pani domu, niemniej pożądanemby było miejsce **ma-gazynierki** w składzie konfekcyi damskich. Listy uprasza się fr. A. P. poste rest. **Inowrocław.** (162)

Tanie węgle kamienne
48, ul. Sierociej 8 i Półwiejskiej 5 nr. Zwracamy mianowicie uwagę na dostawę węgla wagonami po jak najtańszych cenach. Do 1 września rb. od-dajemy ćwierć wagonu (55 centnarów) z odstawą do domu za 23 tal., pół wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal. Węgle są w najlepszym gatunku, mniej dobre taniej. Ponieważ prawdopodobnie cena przewozu na kolei żelaznej znacznie będzie podwyższoną, przeto prosimy o wczesne zamówienia, które przyjmujemy w naszym biurze ul. Ślósarska ul. nr. 6. (158)

Zarząd Ula.
Piękne Obrazy
kolorowe olejne: 1. **Madonna Sixtina**, 2. **Madonna della Sedia**, 3. **Chrystus, krzyż dźwigający**, 4. **Pan Jezus Bolesny**, 5. **Matka Boska Bolesna**, 6. **Chrystus na krzyżu**.
Obrazy te są 13 cali wysokie a 10 szerokie. Cena 20 sgr., 2 za 1 tal. 5 sgr., **wszy-stkie 6 za 3 tal.** Zwyczajne ramy 20 sgr., prześliczne baroko 1 tal. 20 sgr. O-brazów tych nie potrzeba za szkło oprawiać. Prócz tego wydałem obraz na ścianę z portretami 36 sławnych Polaków. Cena 15 sgr., w ramach za szkłem 1 tal. (166)

J. Chociszewski, Poznań, ul. Ślósarska.

1875
Kalendarz
w księgarni J. K. Żupańskiego wyjdzie w pierwszych dniach września roku bieżącego Kalendarz Polski katolicki przez Maj-strę od Przyjaciela ludu Ignacego Danielewskiego w Chełmnie.
Cena 5 sgr. (164)

Stary, renomowany, najpierwszy polski
Skład piwa
wszelkich gatunków
znajduje się przy **ulicy Jezuitkiej No. 4.** (155)
C. Przybylska.

Pewną część materii na suknie
odłożyliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu.
Skład Łokciowy „Ula“, (157)
róg ulicy Butelskiej i Ślósarskiej.

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.
Garbarni Poznańskiej na akcye
we Wronkach
opatrzone we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)
St. Ch. Orłowski.

Księgarnia Żupańskiego poleca:
Rymarkiewicz J. Dr., Poezye dla młodszego wieku, 15 sgr.
Prozaika czyli stylistyka prozy, 1 tal.
Wzory prozy, stopień I 1 1/2 tal., stopień II 1 1/4 tal., stopień III 2 tal.
Schmidt, Kilka uwag w sprawie rokoszu Zebrzydowskiego, 20 sgr.
Sejm ustawodawczy rakuski ze szczególną uwagą na poselstwo polskie, 2 tomy, 2 tal. 5 sgr.
Semenenko P. X., O magii a w szczególności o stolikach, 7 1/2 sgr.
Siemieński L., Roztrząsania i poglądy literackie, 1 tal.
Skarbek Fr. hr., Powiastki polskie z 10 drzeworytami, 1 1/3 tal., oprawne w płótno z złoceniami, 2 tal., oprawne skórę z złoceniami, 2 1/2 tal.

Bednarskiej
czeladzi
na **białą robotę** poszukuje (169)
Leon Sokołowski,
bednarz,
Plac Sapieżyński 7.

Piekarnia
od kilkudziesięciu lat istniejąca jest do nabycia. (167)
Dowiedzieć się można w Ekspedycyi Ogniska, Wilhelmowski plac 8.

MLECZARNIA
Klaudyny z Trampeżyńskich Jaukowskiej
poszukuje, dla zbyt wielkiego na jej dotychczasowe rozmiary odbioru, dominium, któreby dostarczały **wyborne-go mleka i innych nabilia-ów**. Zgłoszenia uprasza się nad-syłać franco pod No. 13 św. Mar-cina. (168)

Dobrego
stolarza
na trwałą robotę poszukuje (170)
Leon Sokołowski,
Plac Sapieżyński 7.

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal./sg./fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	Kilo	za 1000 kilo. talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszenvica.....	50	4 13	za 1000	83—85	85	za 1000	74—89	80		
Zyto.....	50	3 10		62—63	54		50—67	59		
Jęczmień.....	50	—		66—70	71		53—75	63		
Owies.....	50	3 20		60—64	—		57—73	52		
Groch wrący.....	43	—		62—66	—		67—70	54—61		
Tatarska.....	35	—		—	—		—	—		
Kartofle.....	50	—		—	—		—	—		
Okowita za 100 litrów.....	—	26 11 3		—	—		27 1/2	—		